

Siedzi tak, kiwając się w przód i tył. Nigdy tego nie było w domu, więc zdziwiona pytam z angielska:

- Wszystko u ciebie ok? - Uśmiecha się tylko pod nosem.

- Nic złego się nie stało – mówi.

Znaczy ciążę mamy z głowy – przelatuje jednoznaczna myśl. Ale Młoda nadal się kiwa z tajemniczym uśmiechem na twarzy.

- No, co?! - ponaglam. Czekam jednak, bo widzę, że myśli się jej kotłują pod piękną, nastoletnią jeszcze czaszką.

- Chyba jestem biseksualna – wypala, zapatrzona w dopiero co ustrojoną choinkę.

Zamarłam. Serducho zaczęło mi walić jak oszalałe. Ale jak?! - zagrzmiało w głowie. - Skąd wie, skoro ma dopiero kilkanaście lat? I żadnych doświadczeń seksualnych? Wiem, że nie, bo wiem. Jestem z nią na tyle blisko, że mi o wszystkim mówi. Jak?! Stereotyp dwa plus jeden zaczyna mi się łamać. Mój błąd jakiś, czy to zewnętrzne czynniki? Owszem, doświadczenia rodzice mieli, i to całkiem przyjemne... Na przykład jak pani Wyuzdany Seks dotykała moich nagich piersi, albo... Aż ciarki mi przeszły na to wspomnienie... Ale dziecię o nich nie wiedziało – otrząsam się szybko. A tu nagle... Dookoła sam seksualizm, czyżbym dała się zamknąć w niewiedzy? Oglądam TV czasem, przeraża mnie tłoczący się do głowy strumień myśli seksistowskich; reklamy w necie sprzedają nagość, głównie kobiecą, jak to może oddziaływać na słabszych, młodszych? Idą owczym pędem za przykładem mediów? Wydawało mi się, że dobrze ją wychowujemy, niezbyt religijnie, ale w myśl dziesięciu przykazań w końcu, ponadczasowych przecież, ponad kulturowych, moralnych. Jeden mąż, jedna żona. A tu bomba! Nie zgadzam się z tym! Jestem hipokrytką?! A może to вина ojca? Nigdy go nie było gdy dorastała. Brak wzorców? Ale przecież zarabiał z dala od domu, żeby jej było dobrze. Może za dobrze?! Nie, to moja вина. Nie czekam na wnuki. Egoistycznie myślę, że postarzałyby mnie, choć miałam nadzieję, że to najmłodsza właśnie pójdzie w ślady rodziców i śliczne, zdrowe i kochane przyniesie do domu. No, może jeszcze nie teraz, ale zaczynam widzieć, że już chyba nigdy...

- Kotku, ale skąd takie myśli? - głos mi zaczyna drżeć.

- Podniecają mnie inne dziewczyny – mówi wprost. - Można się w nich zakochać. - Faceci zresztą też – dodaje, mrużąc oczy, a ja wiem, o kim mówi. Może jeszcze nie wszystko stracone?

- Wiesz, twoja babcia będąc podlotkiem zakochała się w swojej guwernantce.

- I co? - pyta szczerze zainteresowana.

- Nic. Wykradła babci narzeczonego sprzed ołtarza.

Zainteresowanie znika, jakby go nigdy nie było. W jej oczach widzę: to mnie nie dotyczy. Głos też ma jakiś inny, twardszy, poważniejszy, bardziej zdecydowany. Patrzę na córkę jakbym ją widziała po raz pierwszy w życiu. Nie ma już długich blond włosów, tylko krótko obcięte. Luźne ciuchy, mało kobiece. Tylko paznokcie drapieżne, w krwistym kolorze rozdrapują moją matczyną duszę...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

zajacanka, dodano 26.12.2013 09:39

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.